

Badania nad kultem Dionizosa wzbudzają ogromne emocje już od półtora wieku, a dokładniej od momentu, gdy Nietzsche przedstawił swoją pełną pasji rozprawę na temat tego – wcześniej marginalnie traktowanego bóstwa. Od tamtej pory osobliwe rytuały ku jego czci, wzmiankowane przez starożytnych poetów i odzwierciedlone w sztuce, fascynują badaczy, wpływają na pojmowanie całości kultury starożytnej i inspirują artystów. Wbrew temu, co sugerowali nudni uczeni wcześniejszych epok, klasyczna Grecja jawi się w takim ujęciu nie tylko jako kraj racjonalizmu, porządku i harmonii, lecz także jako wynik ewolucji odstręczającej, a zarazem fascynującej kultury „prymitywnej”. Co więcej, jak podkreślano w swoim czasie, Grecy nigdy w pełni nie zapomnieli ani nie zatracili dzikiej strony swojej natury. Jeszcze w latach siedemdziesiątych dwudziestego wieku teksty w rodzaju *Bakchantek* Eurypidesa badacze odczytywali w takim duchu jako odzwierciedlenie niezwykle dawnej formy rytuału ofiarnego, w ramach którego żywe zwierzę, niekiedy zastępowane istotą ludzką, bywało rozszarpywane na kawałki i pożerane na surowo przez uczestników kultu. Ponieważ granice pomiędzy ofiarą, wyznawcą i bóstwem czasami bywały płynne, rytę dionizyjskie pojmowano w nauce jako szczególnie interesujące odzwierciedlenie „myślenia prymitywnego”, którego pozostałości i wpływów dopatrywano się w różnych aspektach kultury greckiej i w ogólnie pojętej ludzkiej psychice. Dzięki temu poszukiwanie ich odzwierciedlenia również i w dzisiejszym świecie wydawało się uzasadnione.

Taka wizja, która nie została w pełni porzucona na peryferiach dyskursu naukowego (wciąż jest obecna w opracowaniach popularnonaukowych i nadal ma wpływ na artystów), została poddana surowej krytyce, zwłaszcza począwszy od lat dziewięćdziesiątych. Podkreśla się, że jej teoretyczne podstawy stoją w oczywistej sprzeczności z koncepcjami wypracowanymi na polu antropologii kulturowej. Co więcej, tradycyjna interpretacja rytów dionizyjskich opiera się na bardzo płytkim odczytaniu materiału źródłowego, które ignoruje rozgraniczenia pomiędzy „historią”, „mitem” i „fikcją”, między „rzeczywistością”, „percepcją” i „konstruktem”. Dlatego przyjęto się obecnie uważać, że dzikie oblicze Dionizosa stanowi raczej produkt fantazji starożytnych niż odzwierciedlenie rzeczywistości jakiegokolwiek (pre-)historycznego miejsca. Z tego też powodu bardzo niewiele uwagi poświęca się ostatnio tym uznawanym za nierzeczywiste praktykom.

Wobec burzliwego rozwoju badań nad religią grecką, a zwłaszcza nad ofiarą zwierzęcą, której rozumienie uległo radykalnej zmianie w tym samym okresie (być może zupełnie przypadkiem), w którym porzucono tradycyjną interpretację kultu Dionizosa, dane dotyczące krwawych rytuałów ku czci tego boga zasługują na ponowne badanie. Oczywiście nie oznacza to powrotu do dawnych, słusznie krytykowanych koncepcji. Zamiast tego potrzebna jest dogłębna analiza całości dostępnego materiału literackiego, inskrypcyjnego, ikonograficznego i archeologicznego w celu stworzenia tzw. „gęstego opisu” badanego zjawiska. Ostatecznym celem tej procedury nie jest poszukiwanie prostego i jednorodnego mechanizmu wyjaśniającego charakter fenomenu, lecz raczej zapobieżenie trywializacji zagadnienia.